

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY



ROK IV | ŁÓDŹ. CZWARTEK 28 STYCZNIA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY. | Nr. 26

Siódma lista zdobywców premji.

W dniu wczorajszym administracja „Expressu“ wydała bezpłatne premje Czytelnikom, wymienionym w pierwszej liście.

Dziś zgłosić się winni Czytelnicy, wymienieni w drugiej liście zdobywców bezpłatnych premji „Expressu“.

W dniu wczorajszym w wyniku losowania bezpłatnych premji „Expressu“

25 KIŁO CUKRU.

otrzymał p. KULAK WŁADYSŁAW, zamieszkały przy ul. Książewicza 26, Radogoszcz.

PO 5 KIŁO CUKRU.

otrzymali pp.:

Maciejewski Kazim., Piastowska 29
Stobaiter Fryderyk, Płocka 36
Grochowina Anna Wysoka 26
Goldberżanka Helena, Wierzbowa 6
Królkowski Stan., Aleksandrowska 47
Jach Stefan, Andrzeja 28
Seidel Robert, Krucza 18
Malinowski Tomasz, Rokicińska 97
Goldberżanka Irena, Kamienna 3
Borowski Jan, Nowokatna 4
Jakubowicz Rywka, Cymera 15
Maciejewski Jan, Nowe Sady 57
Gretman Edward, Wólczajska 119
Wierychlewski Jan, Marszałkowska 7
Sulejewicz Rozalja, Moniuszki 2

PO 2 KIŁO CUKRU

wzięli pp.:

Szwarc Aleks. Abramowski 18
Przedeciński Markus, Al. I Maja 12
Jaszczak Stefan, Brzezińska 74
Firchoł Alfred, Zawisza 7
Nawrot Bolesław, Dąbrowska 38
Jóźwiak Franciszek, Księży Młyn 7
Latos Bolesław, Rybna 10
Kazmierski Józef, Wróbla 6
Lewik Konstancja, Stefana 8
Rosiak Roch, Trauguta 11
Basińska Maria, Nowa 36
Magierski Henryk, Zakątna 45
Jabłońska Monika, Suwalska 13
Nowak Wł., Plac Kościelny 8
Kostecki Tadeusz, Radwańska 11
Jakubowski Aleks., Wegnera 7
Olejnik Mieczysław, Wysoka 16
Mirys Józef, Konstancyńska 70
Solecki Edward, Żurawia 9
Piotrowicz Stefan, Główna 12
Stachurska Wanda, Al. I Maja 77
Polzin Ludwik, Łakowa 11
Spychała Józef, Rokicińska 102
Woźniak Mieczysław, Prusa 34
Roth Erwin, Piotrkowska 226
Młodożyniec Józef, Sikawska 1
Kaczmarek Józef, Brzezińska 100
Winlarska Anna, Kaliska 19

Czechowicz Longina, ul. 28 p. Strzelców Kan. 33-35

Piższak Władysław, Zakątna 28

Walski Stanisław, Rokicińska 101
Galiński Wł., Sporna 2

PO 10 KIŁO MAKI

zdobylł pp.:

Kanc Władysław, Złota 6
Brzezińska Zofja, 28 p. Strzelców
Kaniowskich 51

PO 1 KORCU WĘGLA.

uzyskali pp.:

Szewczyk Jan, Nowokatna 4
Baum Macher, Nowomiejska 15
Czaplińska Regina, Pomorska 49
Dziegielski Stan., 6-go Sierpnia 33
Wiecław Józefa, Ewangelicka 7
Koch Ludwik, Kilińskiego 148
Rembalska M., Zagajnikowa 57
Stasiak Jan, Borysza 4
Opas Eugenia, Przemysłowa 7
Pietras M., Nowozarawska 35
Michalski J., Chojny, Poprzeczna 12
Bibelówna Alfreda, Andrzeja 44
Mietag Eugenia, Gdańska 68

Benderówna Zosia, Cegielniana 55
Marysiak Marianna, Niska 5-7
Himelfarbówna Zofja, Konstancyńska 30

Zakrzewski Tadeusz, Tramwajowa 6
Miształ Jan, Niska 5-7
Kreczmanik Aniela, Rokicińska 14
Rundsteinówna Butka, Piotrkow. 51
Wawrzyniak Józefa, Narutowicza 9
Kuśmirek Kazimiera, Żurawia 5
Leśniewicz Bronisław, Kielma 18
Kopliński Roman, Słowiańska 20
Wójtczakówna H., Lagiewnicka 25
Krieger Edmund, Brzezińska 36
Klajnsztajn Markus, Nawrot 11
Kustin Salomon, Zielona 48
Oleszczak Jerzy, Wólczajska 146
Sicowska Berta, Al. I Maja 11
Bronstein Henryk, Cegielniana 38
Wróblewski M., Drownowska 83
Dębowska Kornela, Marysińska 25
Pchlińska Natalja, Wodna 10
Kepler Konstanty, Wólczajska 159
Suchanówna Sabina, 6-go Sierpnia 22
Wiener Ch., Nowo-Cegielniana 29

Zadrozna Eugenia, Główna 18
Wilczyński Józef, Gdańska 21
Klin Jakób, Narutowicza 41
Ehrlich Bronisław, Fijałkowska 20
Rimpel R., Skwerowa 16
Bakun Dora, Gdańska 22
Blochowina Janina, Rzgowska 15
Bogusław Bolesław, Piaseczna 14
Zawiślak Fr., Spacerowa 17, Bałuty
Krauze Jan, Kilińskiego 125
Bartoszewski Bolesław, Suwalska 9
Najdycz Dawid, Konstancyńska 15
Gruszczyński Józef, Kilińskiego 96.

Wydawanie premji.

W dniu wczorajszym rozpoczęło się w administracji „Expressu“ (Piotrkowska 49 wejście frontowe) wydawanie bezpłatnych premji dla Czytelników „Expressu“.

W dniu dzisiejszym prosimy o poświadczenie się do administracji naszej wszystkich zdobywców bezpłatnych premji, wymienionych w liście drugiej.

Dla bezrobotnych.

Szanowny Panie Redaktorze!
Dnia 22 b. m. wyczytałem na liście nagrodzonych na konkursie Redakcji nazwisko moje wraz ze wzmianką o wygranej w postaci jednego korca węgla.

Ponieważ doskonale zdaję sobie sprawę z przykrych sytuacji, w jakiej znajdują się obecnie całe rzesze bezrobotnych, pozwalam sobie ów 1 korec węgla przeznaczyć za pośrednictwem Redakcji dla bezrobotnych, w przeświadczeniu, że i inni nagrodzeni, dla których wygrana nie stanowi zbyt wielkiej wartości, zechcą postąpić tak samo.

Załączając wyrazy prawdziwego szacunku i poważania, pozostaje

KAZIMIERZ ŚLIWIŃSKI
Technik Dentystyczny.
Gdańska nr. 67.

Rumunja dostanie

50 milj. dolarów,

Bukareszt, 28 stycznia.

Prasa zbliżona do ministerstwa skarbu donosi, że rząd ma do dyspozycji propozycje konsorcjum bankierów amerykańskich na pożyczkę 50 milionów dolarów. Warunki pożyczki są bardzo dogodne. Do Paryża wysłano dwóch zastępców ministerstwa skarbu w celu pertraktacji z delegatami amerykańskimi. Pożyczka przeznaczona będzie na restaurację rumuńskich kolei żelaznych.



— Czy cała miedź już oczyszczona?
— Tak, oprócz pani koleczyków i pierścionków...



— Jeśli dam ci odkosza, czy rzucisz się do wody?...
— Wiesz przecież, że nie umiem pływać!...

Alkohol — przyczyną klęski Niemiec

w czasie europejskiej wojny —

tak twierdzi profesor uniwersytetu berlińskiego p. Schmidt.

Twierdzenie to jest nie-słuszne, czego najlepszym dowodem są listy Ludendorfa.

Niedawno proces monachijski udowodnił ponad wszelką wątpliwość to, co prócz Niemców wie cały świat, że niemieckie armie pobite zostały na placu boju, a nie wybuchem rewolucji, rzekomo samobójczym, co chce wzmocnić w bezkrytyczne masy szowinizm i chęć odwetu nacjonalistów.

Obecnie pojawiła się broszura, prof. uniwersytetu Hansa Schmidta, dowodząca, że niemieckie ofensywy z wiosną i w lecie 1918 r. udaremnione zostały skutkiem nadużycia alkoholu, któremu oddawały się całe armie niemieckie.

Przeciwno temu twierdzeniu podnie- siono szereg zarzutów, które powyższy profesor opublikował obecnie w nowej broszurce. Otóż najważniejszym rozdziałem jest tam wymiana listów autora z następcą Ludendorfa na miejscu szefa sztabu wielkiej armii, gen. Groenerem.

General ten, znany z procesu monachijskiego, przeczył stanowczo hipotezie alkoholowej i stwierdza autorytatywnie, „że próba przełamania frontu pod Amiens, a później w lecie nad Marną z góry była przedsięwzięciem beznadziej- nem skutkiem stosunku sił, którego nie można było zmienić żadnymi środkami.

Gen. Groener pisze: „Zawsze oży- wiony byłem optymizmem, że ciągle jeszcze istnieją środki i drogi, które zachowają nas od najgorszego, z drugiej jednak strony obserwowałem wypadki dosyć trzeźwo tak, że zawczasu pozna- lem, że zwycięstwo, wymarzone przez lud niemiecki było — złuda, a upędzanie się za nim, musiało tylko powiększać jeszcze trudności naszego położenia.

Iluzja prowadziła od jednego błędu do drugiego, np. do tego, że przy pomo- cy najwyżej 30 łodzi podwodnych w lu- tym 1917 r. można odciąć nieprzyjacie- la od przestworza oceanów. Nie chcia- no spojrzeć tej prawdzie w oczy, że bez szczerej współpracy robotników wojna, prowadzona aż do ostateczności musi zakończyć się rewolucją.

Zastanowienia nie starczyło nawet na to, by zrozumieć, że conajmniej od 1917 r. marzenie o celach politycznych, o ile były one natury agresywnej, było szaleństwem i że należało o nich mil- czeć, dopóki nie odniesie się stanow- czego zwycięstwa, że natomiast należa- ło jaknajgłośniej mówić o obronnym charakterze naszej polityki i prowadze- nia wojny. Było to np. niepojętem szale- Ństwem kląć się o przyszłość Belgii i drażnić tem ciągle wroga. Czas byłby mówić o tem, gdyby przyszło ostatecz- ne druzgocące zwycięstwo niemieckie. Oto kilka zaledwie ogniw tej iluzji, któ- ra ostatecznie opętała nasz umysł, tak, że nie mogliśmy się z niej wyzwolić“.

Ze swej strony proponował Groener, ale bezskutecznie, wyczekiwanie ofen- zywy wroga i ewentualne wycofanie się z obronnych stanowisk celem umożli- wienia stoczenia olbrzymiej bitwy ru- chowej.

Zapomina jednak Groener o tem, że czekać, to znaczyło osłabiać automaty- cznie stanowiska niemieckie, gdy prze- cie każdy miesiąc był równoznaczny ze wzmacnianiem siły sojuszników o 300 tysięcy świeżych wojsk amerykańskich gdy z drugiej strony automatycznie rów- nież zmniejszały się zasoby żywnościow- e i surowcowe Rzeszy niemieckiej.

Królowa Spokojnego Oceanu.

Kalifornia jest najpiękniejszym zakątkiem Ameryki.—Jak się żyje i wiele się płaci w San Francisco.—Rosjanie, chińczycy i japończycy.

Zachodzące słońce złociło górzyste brzegi, morze gdy statek „Talyo Ma- ru“ podpływał do lądu amerykańskiego; było to w połowie czerwca 1924 r. Z prawej strony cieśniny coraz wyraź- niej zarysowało się San Francisco. Przez Golden Gate wjechaliśmy do za- toki i zatrzymaliśmy się w porcie. Na statek przybyły rozmaite władze i roz- poczęły się sprawdzania, oglądziły, rewizje i t. d.

Emigrantów, jadących w trzeciej kla- sie, nie wypuszczono na ląd, lecz dla przejścia dziesięciodniowej kwarentan- ny, od której są wolni emigranci pierw- szej i drugiej klasy; demokratyczna Ameryka stosuje czasami niedemokra- tyczne środki.

Szarżało już, gdy z senorem Zoilo de Rivera, hiszpanem z Columbji, wsiedli- my do samochodu i pojechaliśmy do ho- telu. Na ulicach, rzeszście oświetlony- ch, panował ruch nadzwyczajny: set- ki samochodów pędziły w różnych kie- runkach, szybko przesuwały się tram-

waje elektryczne, na chodnikach roilo się od śpieszacych ludzi. W hotelu za 2 i pół dol. dostałem elegancko umeb- lony pokój z łazienką i telefonem, nad umywalnią są 3 krany, ciepłej wody, zimnej i lodowej do picia. W hotelach amerykańskich, otwartych przez całą dobę, nie wymagają dowodów osobi- stych; każdy natywa się tak, jak się sam zapisał w księdze gości.

W San Francisco jest mnóstwo cieka- wych rzeczy do obejrzenia i by stwo- rzyć sobie o tem choć ogólne pojęcie najlepiej wsiąść do samochodu wycie- czkowego, który w 3—4 godziny objeź- dza miasto, a przewodnik daje stosow- ne wyjaśnienia.

Na początku 19 stulecia jacyś niez- nani awanturnicy rosyjscy zajęli wy- brzeża Kalifornji na północ od San Francisco, prowadzili wojny z hiszpa- niami i Indianami i wybudowali tu for- tecę w 1821 r., co się z nimi stało po- tem — niewiedomo. Jako jedyna pa- miątka po ich panowaniu została naz-

wa miejscowość „Ross“ i rzeczki „Russian River“.

Od 1821 r. Kalifornia była prowincją Meksyku. W 1835 r. niedaleko od „Mis- sion de los Dolores“ wyrosła handlo- wa miłościna — zaczątek San Fran- cisco.

To, co się dzieje obecnie w Meksy- ku, działo się i dawniej: ciągle zaburze- nia, anarchja, rabunki i morderstwa. W takich warunkach mogły się rozwijać rolnictwo, górnictwo, przemysł lub han- del! Sąsiednie Stany Zjednoczone Ame- ryki Północnej z zazdrością patrzyły na te niezmiernie przyrodzone bogactwa, leżące bez korzyści; trzeba było wynal- eźć pretekst, by je zagarnąć. W 1846 roku. Stany Zjednoczone

zainscenizowały powstanie

kilkudziesięciu niezadowolonych, któ- rzy ogłosili niepodległość Kalifornji i zwrócili się z „prośbą“ do Stanów Zje- dnoczonych o przyjęcie ich do Związ- ku. „Prośba“ została skwapliwie wys- łuchana a w rezultacie wynikła wojna pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Me- ksykiem; zwyciężeni meksykańie od- stąpili Stanom kilka bogatych prowinc- ji i między innymi Kalifornję.

W 1847 r. San Francisco liczyło za- ledwie kilkuset mieszkańców; w następ- nym roku odkryto złoto w Kalifornji, rozpoczął się szalony przypływ najroz- maitszych awanturników i poszukiwa- czy złota i już w końcu 1849 r. lud- ność San Francisco doszła do 50 tysię- cy! W 1906 r. trzęsienie ziemi i pożar zniszczyły miasto prawie doszczętnie, obecnie jednak nie widać prawie żad- nych śladów tego kataklizmu.

Dziś San Francisco jest stolicą Ka- lifornji i posiada zgóra 700 tysięcy lud- ności, a cały okręg przemysłowy — przeszło milion.

W całej Ameryce niema miasta więcej międzynarodowego niż San Francisco, które posiada znaczny odse- tek ras żółtych (japończyków, którym niedawno zabroniono osiedlać się w Ameryce, i chińczyków, którzy zamie- szkują część miasta zwaną „Chinatown“ — „Chińskie miasto“) i dlatego jest u- ważane za ostateczną granicę ekspan- sji rasy aryjskiej. — Życie w San Fran- cisco wre, przemysł i handel kwitną, obsługiwane przez 25 wielkich banków ze 124 oddziałami miejskimi.

Dwudziestokilkopiętrowe domy nie są osobiwością w San Francisco i Mar- ket street ulica, posiada ich kilka. Ruch tramwajowy i samochodowy olbrzymi: an Market street tramwaje chodzą czte roma torami, wagony są eleganckie i czyste, kurs kosztuje 5 centów; doro- żek samochodowych mnóstwo, koni niema zupełnie.

Klimat San Francisco jest wprost wymarzony: lato niezbyt gorące i cie- pła zima — przeciętna temperatura za ostatnich 20 lat w grudniu, styczniu i lutym wynosiła 10 C! — Publiczność tutejsza żywa, wesola i uprzejma. Nic dziwnego więc, że San Francisco, sta- wiając punkt centralny dla wszelkich wycieczek do parków narodowych, rzyciąga tysiące turystów z całego wiata.

Henryk Toselli znakomity pianista i kompozytor włoski, który przez krótki czas był mężem królowej saskiej Marji Luizy zmarł we Florencji, mając lat 43.



Nad tłumną kardynała Mercier'a.

Co pisze prasa berlińska o wybitnym mężu stanu i wiernym słudze kościoła.

Pisma berlińskie zamieszczają ob- szerną ocenę działalności ś. p. kardyna- ła Mercier'a.

„Vossische Zeitung“ pisze:

Nawet 7 lat po wojnie trudno jest niemieckiemu kronikarzowi sprawiedli- wie ocenić osobistość głowy Kościoła w Belgji.

Niemcy już w czasie wojny wyra- żali się o nim, jako o naturze o bardzo silnej woli, o niezwykle wysokim pozio- mie umysłowym...

nistracji niemieckiej znacznie utrudniał. Do utrudnień należały jego listy paster- skie, które często były obraźliwe dla administracji niemieckiej, następnie wy- korzystanie stosunków z wybitnymi oso- bistościami Kościoła we Francji i w Rzymie.

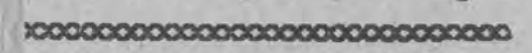
„Berliner Tageblatt“ pisze:

Kardynał Mercier zwalczał naj- ostrzej i nieugięcie niemieckie władze okupacyjne w Belgji. Należał do...



ZYTAJCIE

„Nustrowana Republika“.



Kwiatki oszczędnościowe łódzkiego magistratu.

Zamyka się szkoły i redukuje nauczycieli z powodu braku pieniędzy, a o zamknięciu kina oświatowego, które prócz deficytów nic nie daje — nikt nawet nie myśli.

ŁÓDŹ, 27 stycznia.

Dużo się u nas mówi i pisze ostatnio o temat fatalnej gospodarki magistrackiej, która rujnuje miasto nasze. Niektóre partie nawet jawnie i bez osłonek domagają się rozwiązania samorządu łódzkiego, chcąc uchronić Łódź od dalszych przykrych ewentualności, fakty jednak rozgrywające się na polu kulturalno - oświatowym, zaćmiwiają swą okropnością wszystko pozostałe, które przejdzie do historii najsmutniejszego okresu rozwoju polskiego Manchesteru.

Łódź była pierwszym miastem w Polsce, które zrozumiało konieczność wprowadzenia przymusu szkolnego dla dzieci od lat siedmiu.

Projekt dr. Kopcińskiego, opracowany do najmniejszych szczegółów przewidział wszelkie możliwe ewentualności, nigdy jednak projektodawca nie przypuszczał, że idea jego zostanie tak

spaczona przez kierowników ruchu szkolnego na terenie Łodzi.

Pomijając już względy natury ogólnej, jak kwalifikacje nauczycieli i sposoby rozdawania posad w szkołach powszechnych, sama idea, sam plan działalności oświatowej na bruku łódzkim uległ w ciągu kilku lat istnienia przymusu szkolnego tak radykalnym zmianom, że gdyby dziś dr. Kopciński przyrzekał się zbliżka pracy kulturalno - oświatowej łódzkiego magistratu, nie poznałby z pewnością swego dzieła.

Wystarczy wziąć pod uwagę ostatnie oszczędności na polu łódzkiego szkolnictwa, wskutek których zredukowano pewne klasy w szkołach, łącząc je z równoległymi klasami innych szkół.

Zredukowano oczywiście w ten sposób ilość nauczycieli, powiększono natomiast ilość uczniów w każdej klasie, co w każdym razie nie może wpłynąć dodatnio na wydajność pracy w szkole.

Drugim etapem skandalu kulturalno-oświatowego jest sprawa miejskiego kinematografu.

Kino oświatowe na Wodnym Rynku otworzone zostało w celu szerzenia popularnej wiedzy wśród najszerzych mas.

Taki był cel tej placówki kulturalnej i na tej zasadzie magistrat zwolnił kino od podatku.

Tymczasem co się okazuje?

Kino oświatowe wystawia filmy, które śmiało mogą być wyświetlane i często nawet są wyświetlane na pierwszym lepszym ekranie trzeciorzędnego kinematografu.

Program kina oświatowego nie różni się niczem od programu kinematografów z przedmieść — pocóż więc ubierać się w togę mentora i nauczyciela, skoro to nie odpowiada prawdzie?

I przytem wszystkim kinematograf miejski przynosi deficyty.

Miasto więc musi dokładać jeszcze do tego „świątecznego“ interesu.

Obowiązkiem miasta byłoby popierać nie placówki kulturalnej, która rzeczywiście przynosi pewne korzyści, ale dokładanie do kina, które może być zastąpione bylejakim przedsiębiorstwem prywatnym — to poprostu nie licuje z powagą hasła oszczędności.

Skoro jednak redukuje się nauczycieli i zamyka się szkoły — można sobie pozwolić na prowadzenie luksusowego kina, nie przynoszącego miastu nic, prócz deficytów.

Gospodarka taka jednak długo utrzymać się nie może.

Oszczędzać należy — ale trzeba rozumieć się na rzeczy, a nie szafować pieniędzmi, gdzie nie trzeba i redukować wydatki tam, gdzie chodzi o oświatę najszerzych mas.

Ego.



Pele-mele.

Dwaj dyrektorzy teatrów prowincjonalnych spotykają się w kawiarni. Tradycyjny uścisk dłoni i niemniej tradycyjne westchnienia. Po chwili rozpoczynają rozmowę.

- Jak tam u was wczoraj było?
- Sześć...
- Tysięcy?!...
- Nie. Osób.

Mały Janek cały dzień płakał. Strasznie bolał go ząb. Mamusia poszła z nim do dentysty, który wyrwał nareszcie zgniły korzeń.

Nazajutrz Janek jest w szkole wesół jak zawsze. Koledzy pytają:

- No, boli jeszcze?...
- Nie wiem... — odpowiada Janek.

Dwaj lodzermensche siedzą przy pół czarnej i rozmawiają na tematy filozoficzne.

— Słuchaj — no, Moniek, jaka jest różnica między kapitałem a pracą?

Moniek myśli przez dwie minuty wreszcie odpowiada:

- Jeżeli pożyczasz komu pieniądze to jest to kapitał. Jeżeli chcesz je odebrać — praca.

W pewnym łódzkim magazynie właściciel choruje na t. zw. modę.

Reklamuje swój towar jako najmodniejszy, wystawia w oknie ostatnie modele paryskie, słowem — cały swój interes opiera na modzie.

Pewnego razu wchodzi do magazynu pani S. i zwraca się do właściciela:

- Chciałabym kupić kapelusz, ale najmodniejszy...
- A na to właściciel:
- Pani będzie łaskawa spocząć i poczekać kilka minut. Moda się właśnie zmienia.

Kipman jest dostawcą żywności w szpitalu dla warjatów. Pewnego dnia spostrzega w ogrodzie szpitalnym chorego, który biega po trawniku, krzycząc:

- Pomocy! Pomocy! Jestem ze szkła! Słukę się!

Kipmanowi zrobiło się żal biednego warjata, chce go jakoś uspokoić podchodzi więc i mówi łagodnie:

- Panie, niech się pan uspokoi! Pan nie jest ze szkła, pan się nie słucze, Pan jest warjat!

Podłuchał — Bolski.



Rowerowe przedsiębiorstwo.

W San-Francisco sędzia najwyższego trybunału p. Patrick, kilka dni temu rozstrzygnął nielada sprawę.

Jeden z zamożniejszych obywateli San-Francisco p. Otto Schaler, niedawno temu rozwiedziony z swą małżonką, wyrokiem sądu miał podzielić się z nią w równych częściach całkowitem urządzeniem domowym.

Pan Otto wykonał najskrupulatniej wyrok sądu i począwszy od fortepianu porąbał na dwie równe części całe urządzenie: stoły, krzesła, lustra, kończąc na dywanach, obrazach i innych dziełach sztuki.

Naładowawszy całą tę według niego, należną część „dobytku“ na samochód ciężarowy, odesłał do nowego mieszkania swej b. żony.

Pani Schaler natychmiast pozwała byłego męża do sądu, oskarżając go o zmarnowanie należnej jej części majątku.

Sędzia Patrick oddalił jednak powództwo, oznajmiając, iż pan Schaler ściśle wykonał wyrok sądowy.

Mniej więcej podobną sprawę rozpatrywał sąd pokoju w Łodzi z powództwa niejakiego Henryka Mańkowskiego który domagał się zwrotu swej własności.

Redukcja na wyspach Aleuckich.

Biali sprowadzili Aleutów na drogę występku, powodując ich wymarcie.

Eskimosi wykazują wielką ilość sił żywotnych, natomiast aleuci, zamieszkujący łańcuch wysp na południowy zachód od Aljaszki, są skazani na wymarcie. Wiadomość tę przywiózł parowiec strzeżący wybrzeży „Bear“, który powrócił z 37-ej podróży do tych krańców.

Eskimosi na kontynencie Aljaszki zajmują się obecnie chwytaniem lisów, jako że skóra tychże dobrze bywa sprzedawana.

Na czoło Aleutów wysuwają się mieszkańcy wysp King, długiej na trzy ćwierci mili, a wysokiej na 700 stóp. — Eskimosi budują swe szałas na palach sterzcących z morza.

Mańkowski swego czasu kupił rower wraz ze swym kolegą Kazimierzem Bajdońskim za wspólne pieniądze.

Zawarli przytem między sobą umowę, według której wypadło, że użytek z roweru będzie tak samo wspólny.

Mańkowski zgodził się na tygodniową zmianę w ten sposób, że przez jeden tydzień on będzie korzystał z maszyny przez następny tydzień — jego wspólnik.

Tak się też stało. W ciągu całego lata panowała między współnikami wzorowa zgodność poglądów i rower przechodził z rąk do rąk co tydzień w myśl zawartej umowy.

W początkach zimy jednak Mańkowski, pracując za miastem, zażądał wyłącznego prawa eksploatacji roweru, na co oczywiście wspólnik jego nie chciał się zgodzić, żądając zwrotu pieniędzy.

Gdy doszło już do kłótni Bajdowski zdarł opony z roweru, uniemożliwiając korzystanie z maszyny. Teraz Mańkowski wystąpił z pretensjami, żądając swego wkładu i rezygnując z udziału w przedsiębiorstwie rowerowym.

Sąd po wysłuchaniu świadków wydał wyrok, mocą którego pozwany musi wypłacić Mańkowskiemu 30 złotych.

Juris.



Miss Ethel Barbar

otrzymała pierwszą nagrodę na konkursie piękności w Londynie.

Zabili własnego ojca

gruchocząc mu wszystkie kości

Z Warszawy donoszą nam:

W warszawskim sądzie apelacyjnym rozpatrzono mrozącą krew w żyłach sprawę przeciw Konstantemu, Bolesławowi i Czesławowi Dzierlatkom którzy poddali swego ojca Józefa torturom, by wymóc na nim ustąpienie majątku.

Oskarżeni rozłożyli starca i bili go dębowymi kijami,

póki nie omdlał. Gdy stracił przytomność, cucono nieszczęśliwca i rozpoczął męczarnie od początku. Starzec zmarł pod razami po godzinie nieludzkich tortur.

Sekcja zwłok ustaliła, iż zmarły miał wszystkie

kości pogruchotane niemal na drzazgi, a ciało odpadające kawałami.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Żyżniewskiego zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazujący Konstantego Dzierlatkę na 6 lat ciężkiego więzienia, Bolesława Dzierlatkę na 4 lata takiegoż więzienia, a nieletniego Czesława na pół roku więzienia z zawieszaniem na 5 lat.

Kino-Teatr CASINO

Dziś
Sensacyjna Premjera!

Dziś
Sensacyjna Premjera!

Fascynujący, dawno oczekiwany film, osnuty na tle rozgłośnej powieści Dumasa p. t.

„Hrabia Monte Christo” (Więzień twierdzy d'If)

Wiekopomne dzieło największego romansopisarza francuskiego zostało zrealizowane w tym filmie po mistrzowsku! Każda rola, każdy szczegół urasta do arcydzieła pod rózdką genialnego reżysera, jakim jest niezrównany **EMIL FLYNN**.

Przepych bajecznej wystawy dotąd w Łodzi niewidziany!

Obraz ten śledzi się z ogromnym i przez chwilę nawet niesłabnącym napięciem!

W rolach głównych:

Genialny **John Gilbert** w roli tytułowej i przepiękna **Estella Taylor** w roli nieszczęśliwej narzeczonej.

PONADTO

Część Artystyczna:

PONADTO

Na bogaty i zupełnie nowy program wokalnno-taneczny składają się następujące szlagiery:

„Shimmymanja” — zwarjowana piosenka w wykonaniu **Ludwika Sempolińskiego** ulubieńca publiczności łódzkiej.

Gramofon — kilka chwil artystycznej rozkoszy ze specjalnie przygotowanymi dekoracjami sprawią publiczności łódzkiej **Ludwik Sempoliński i Janina Kozłowska**

Peine d'amour (walc) } Odtąńczy primabalerina teatru „Perskie Oko”

Donkeys trot ostatni szlagier amerykański } **Maryla Martówna**

Pozatem występy znakomitego komika teatru „Nowości” w Warszawie **Stanisława Wolińskiego** piosenkarza i monologisty

Na zakończenie niespodzianka ??? — Sketch
w wykonaniu **Ludwika Sempolińskiego, Janiny Kozłowskiej i Stanisława Wolińskiego**

Początek o godz. 4-ej p. p.

— Sala idealnie ogrzana. —

Przy fortepianie **M. Szymkiewicz**.

Orkiestra symfoniczna pod dyr. **L. KANTORA**.



Dziś i dni następnych!

Niebywały sukces na całym świecie!

Noce na Montmartre

(Paryskie Noce)

Wielki dramat salonowo-sensacyjny w 8 akt. Film z życia miliardierów amerykańskich w Paryżu
W rolach gł. pięknicca **Elain Hammerstein** i uosobienie męskości **Lou Tellegen**.

Występy artystyczne

NADPROGRAM

- 1) PROLOG — **A. KACZOROWSKI**
- 2) MATELOT — odtąńczy **J. PAWŁOWSKI** baletmistrz scen warszawskich
- 3) a. **A. GRAMOFON GRA...** —
b. **ŚMIECH** — odśpiewa **JANINA WĄSOWICZÓWNA**

- 4) a) **ANIELE MÓJ...** —
b) **O. KOŁOMBINKA...** TY MAJ — Najnowsze szlagiery Rentgena odśpiewa **A. KACZOROWSKI**
- 5) **„RJO DE JANEIRO”** tango — odtąńczy **KAZIMIERA LUTÓWNA i JAN PAWŁOWSKI**
- 6) **ZOFJA KOSIŃSKA** Primadonna „Mirażu” i „Czarnego Kota” odśpiewa **„CZŁENKA i OSTROGI”**

- 7) **„KURJEREK”** szlagier Lawińskiego wyk **A. KACZOROWSKI**
- 8) a. **„JA SIĘ BOJĘ SAMĄ SPAC...”** i **E. LOU LILA** szlagier Pogorzelskiej odśpiewa **JANINA WĄSOWICZÓWNA**
- 9) **TANCE ROSYJSKIE** — odtąńczy **KAZIMIERA LUTÓWNA i JAN PAWŁOWSKI**
- 10) **Chłopak do wszystkiego** groteska w 2-ach aktach

NADPROGRAM

Początek o godz. 4.30, ostatni seans o godz. 10-ej.

Obraz własności: „Collegja” Warszawa.

CZY PANI MIESZKA SAMĄ?..
A może Pani coś potrzebuje z manufaktury?
Na wypłatę! Najwygodniejsze warunki! Najtańsze ceny!
Crep de-chine we wszystkich kolorach, tafta mesalina, aksamit, jedwab na płaszcz. Najlepsze wełniane towary: na damskie płaszcze, kostjomy i suknie, jak również na męskie garnitury, palta i spodnie, Białe towary, purpur, prześcieradła, ręczniki, obrusy. Koldry walcowe i pluszowe, chustki, sweatry.
Wielki wybór firanek.
Gotowa damska i męska bielizna Pończochy, skarpetki i dużo innych towarów.
LEON RUBASZKIN
Kilińskiego 44, tel.: 36 48, 512-141

Największe i najtańsze źródło SZKŁA OKIENNEGO
S. FEINER, Zgierska 28, tel. 45-98
poleca szkło ornamentowe surowe pierwszorzędnych fabryk.
UWAGA! Wielki wybór szkła inspektowego.

Pierwsza po dwunastu latach
Wyprzedaż
Meble dywanów Łózek metalowych z ustępstwem 20% trwać będzie od 16 do 31 stycznia r. b w magazynie Mebli WŁ. ROMISZOWSKIEGO
Piotrkowska 116 i n. front. tel. 21-61

NA RATY!
Kto raz kupi, napewno zaprotęguje swoich znajomych
Manufaktura, Galanterje, Firanki, Chustki, Kapy, Bielizny towary.
„KREDYT”
NAWROT 15.
róg Sienkiewicza.

Lokal handlowy
14x18 i. □
w centrum miasta przy ul. Piotrkowskiej, I piętro od zaraz do wynajęcia bez odstępnego za zł. 400 do 1/4 26 r
Oferty sub. „Interes” 975-2f

Poznaj siebie!
Nadeślij charakter bismu swój lub zainteresow. osoby. komunikuj: imię, rok, miesiąc urodz. Otrzymasz szczegół analizę charakteru, określenie zalet, wad zdolności, przeznac. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 zł Osobiście przyjmuję od 12-7 Protokół, odczyty, rodziców, najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa Psycho- Grafolog, Szyller - Szkolnik, Piękna 25-7.

Ogłoszenia drobne
Meble na raty A. pojedyncze i komplety gwarancje odświeżanie zamiany Stolarnia Lubelska 6, przy Napiór kowskiego 935
Katalog reperuje z gwarancją specjalną listą-szewc ze Ws. hodnziej 13.
Nauczam: kroju, szyfu, modelowania haftu maszynowego oraz file ręczne i maszynowe na do godnych warunkach Napiór kowskiego 21-0'ska. 187.

STENOGRAFIJ wyucza wszystkich istownie bezpłatnie elem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa Kłucza 26. 070-80.
Pierwszorządny kra p w ec męski przy mnie różne objaśnienia po cenach na niższych. G. Re wizorski Ul. Piotrkowska 18, Proszę się przekonać 204
Po wy ożyczenia 800 dolarów na h'noteki Oferty sub 187. Dolary.

Co przyjmie miodego pana na mieszkanie? Oparty sub. „Urzednik” 076-2
SPRZEDAM lokal
wraz z urządzeniem restauracyjnym, składający się z 4 pokoi. Wiadomość Wólczńska 212, u fryzjera Pośredn ctwo wykluczone

Prenumerata: W Łodzi zł. 3,50 miesięcznie — Zamiejscowa 5 złotych miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — **Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz 10 znakowy (na stronie 10 znaków). W PERKUCIE 40 gr. za wiersz 10 znakowy (na stronie 10 znaków). NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz 10 znakowy (na stronie 10 znaków). ZARĘCZYNOWE: 5 gr. za wiersz 10 znaków. Zamiejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. droż. Za terminowe druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne: 10 gr. Poza granicę orzecy 5 groszy. Najmniejsze 3 gr. — **Godziny przyjęć redakcji:** 6 — 7 po poł. Rękopisów niezaświadczonech nie zwraca się. — **Ogłoszenia kolorowe** (minimalna wielkość ciwierek 100 procent drożej).



W obliczu walnego zgromadzenia Ł. Z. O. P. N.

Express sportowy.

Cisza przed burzą nie powinna się sprawdzić, a osobiste i partyjne porachunki nie będą miały miejsca.

Walne zgromadzenie wskaże łódzkiemu sportowi drogę do rozwoju i chwały.

Dnia 31 b. m. t. j. w przyszłą niedzielę odbędzie się, doroczne walne zgromadzenie członków Ł. Z. O. P. N. Zgromadzenie to, prócz innych, dla sportowca niezbyt pociesznych faktów, które obejmie sprawozdanie z całorocznej działalności naszej magistratury sportowej, w programie obrad ma również wybór nowych władz sportowych na rok 1926.

W licznych instytucjach społecznych a gdzieindziej nawet i sportowych, wybory większości nowych władz odbywają się przez aklamacje, powierzając dalsze kierownictwo dotychczasowym, zazwyczaj na danym polu zasłużonym ludziom. Czy podobny zaszczyt przypadnie w udziale dotychczasowym naszym działaczom sportowym pozwalamy sobie wątpić. Zaprzeczy bowiem temu, choćby w najbardziej różowych kolorach odmalowane sprawozdanie z całorocznej działalności.

Dowieśmy się też, w jak nieproporcjonalnym stopniu w r. b. stopniał wprost nasz stan posiadania, wskutek czego, liczba uprawnionych do głosowania członków będzie znacznie mniejsza.

O sprawozdaniu stanu kasy lepiej nawet nie wspominać, gdyż nad wszelkimi poczynaniami w tym kierunku, w okresie kadencji teraźniejszego zarządu Ł. Z. O. P. N. zawisło jakieś fatum. De ficyt siedł w parze z deficytem tak, że poza meczem Warszawa—Łódź, który przyniósł nieco zysku, wszystkie inne imprezy skończyły się niedoborem kasowym.

Skutki, już nie gospodarki, lecz tego fatum są oplakane, gdyż wydatki na imprezy sportowe pochłoneły inne, pozostające w dyspozycji Ł. Z. O. P. N. fundusze. A ponieważ tych imprez w r. ub. było za dużo i niemal wszystkie deficytowe, trudno się obecnie dziwić, że nieszczęśliwym wypadkom ulegli gracze: rozszcza sobie pretensje do zarządu Ł. Z. O. P. N. o niewyrównanie rachunków za ich leczenie; że liczni jeszcze reprezentanci Łodzi, któ-

rzy honoru jej barw nazewnątrz bronili do chwili obecnej nie otrzymali djet na utrzymanie w obcych miastach.

Zdarzyć się również z tego powodu może, że w większej części bezrobotni ci gracze nie posiadając środków pewne kwoty na te wyjazdy otrzymali od swych macierzystych klubów, gdyż nie podobna sądzić, że nasze reprezentacje zwyciężały głodnymi graczami, dane kluby i graczy posadzi się o uprawianie zawodowstwa o ile kwoty zostały zaksięgowane. W tym wypadku czeka się przecie faktów, a podobne byłyby dla wielu ludzi mających na celu umieszkodliwienie przeciwników wprost nieocenione, o ile dany klub i gracz nie potrafią się wytłumaczyć.

Te i wiele innych niedociągnięć oraz uchybień, na wybieranie których nie pozwala nam brak miejsca będą potężną bronią w rękach przeciwników obecnych władz sportowych. Jednakże wszystkim skorym do walki nie od rzeczy będzie przypomnieć, aby ta walka opozycyjna, toczyła się w logicznych granicach, jakie dobro naszego sportu obejmuje. Wszelkie bowiem wycieczki osobiste, dyktowane ubocznymi, ze sportem nic wspólnego nie mającymi względami, winny zniknąć z programu obrad dobro sportu na celu mających. Bowiern spokojne i rzeczowe obrady fa twiej wejdą na platformę pojednania się i współpracy, tak niezbędnej w obecnym czasie zastoju i kryzysów.

Wszczęta zaś bezcelowa walka opozycyjna z dotychczasową tak niefortunnie większością, stanie się walką z wiatrakami. Doprowadzi ona do rozgoryczenia nawet najspokojniejszych i umocni w uporze i tak już ponad wszelką miarę upartych. W ostatnim wypadku Łódź czekałoby zawsze rzady w sporcie: z dnia na dzień, praca bez programu i bez idei, praca bezowocna, polegająca na szukaniu dziur w całym, a tego chyba mamy już dosyć.

Rok bieżący, w okresie przedwalnogromadzeniowym wykazuje jakiś dziwny spokój. I o ile nie jest to ten przy-

słowiowy spokój przed burzą obrały niedzielnego walnego zgromadzenia mogą wydać obfite, od dawna oczekiwane plony.

Podkreślamy jednak jeszcze raz, że zgromadzenie to nie śmie stać się znowu, jak to dotychczas miało miejsce, terenem do załatwiania osobistych i partyjnych porachunków, lecz świątynią twórczej pracy dla dobra sportu.

Cisza i spokój przed walnym zgromadzeniem znamionuje jeszcze i ten fakt, że obecnie nie słyhać nic o wysuwaniu osób na obsadzenie naczelnych stanowisk w przyszłym zarządzie; cicho jest również w porównaniu z rokiem ubiegłym o konferencjach i różnego rodzaju kompromisach, jak to się dotychczas działo.

Wobec powyższego można mieć nie płonną nadzieję, że jeżeli jakiś nieprzewidziany, a co najgorsze z góry przygotowany wypadek nie wywoła tak szkodliwej i dalekonośnej w skutkach burzy na walnym zgromadzeniu, przyszedł zarząd Ł. Z. O. P. N. będzie się składał z pewnością z ludzi odpowiedzialnych, jednym słowem z ludzi odpowiedzialnych na tak odpowiedzialne stanowiska.

Mamy prawo do nadziei, że przestroga i uwagi nasze tak często do zdrowego rozsądku szerokich mas sportowych Łodzi z tych łamów kierowane padną tym razem na odpowiedni grunt, a obrady mającego się odbyć walnego zgromadzenia przysporzą naszemu sportowi wiele pożytku i wskażą drogę do rozkwitu i chwały.

Fr. Romanek.

Natalja Bruzda

udziela lekcji gry fortepianowej.

GDANSKA 43.

od 10—12 i od 3—5.



Trzej lotnicy, zdobywcy nagród za rekordowe popisy na nowych aparatach lotniczych: (Z prawej strony na lewo). Janus Doolittle, Mosset i Cyrus Bettis.

Walne zgromadzenie polskiego związku lekkoatletycznego.

Warszawa, 26 stycznia

W ciągu niedzieli i poniedziałku odbywały się narady walnego zgromadzenia delegatów P. Z. L. A. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano nowy zarząd w składzie następującym: Prezes ponownie kpt. Misiński, wice-prezes kpt. Szeligowski, oraz pp. Weintal, Semadeni, Szyszko-Bogusz, Frenkiel, Pawłowski. Komisja rewizyjna ppłk. Bobkowski i Gruner. Z ważniejszych uchwał walnego zgromadzenia postanowiono utrzymać opłaty członkowskie w dotychczasowej wysokości, znieść 3-złotowe opłaty za legitymacje, opłata których nie powinna przekraczać faktycznych kosztów druku, na stepnie uchwalono rozklasyfikować wszystkie kluby lekkoatletyczne na A, B i C-klasowe, stosownie do ich wyników sportowych, stanu posiadania boisk i organizowanych imprez i zawodów sportowych. Walne zgromadzenie uchwaliło ustępującemu zarządowi wotum ufności z powodu stanowiska zajętego w sprawie wydziału sportów kobiecych i zaakceptowało akcje zarządu w tej sprawie.

Zagraniczne wyniki piłkarskie.

Londyn, 26 stycznia.

W mistrzostwach I ligi zawodowe, na czoło tabeli wysunął się zeszloroczny mistrz Huddersfield (33 pkt. i lepszy stosunek bramek) przed Arsenalem (33 pkt.).

Glasgow, 26 stycznia.

Pierwsza runda rozgrywek o pułaskocki przyniosła naogół bardzo wysokie wyniki, jak Celtic—Tilmarnock 5:0, Valkirk—Breadalbane 10:0, Brechin—Thornhill 12:1 i in.

Praga, 26 stycznia.

Victoria Žižkov—Vrsovice 13:2 (6:1)

Lizbona, 26 stycznia.

Praski klub Rapid pokonał Belenenses 7:4, a na drugi dzień uległ klubowi Imperio 0:2.

Berlin, 26 stycznia.

Robotnicza reprezentacja Moskwy zwyciężyła robotniczy team Berlina w stosunku 7:2.

Bruksella, 26 stycznia.

W mistrzostwie Belgii prowadzi C. S. Brugeois (22 pkt.) przed Beerschot (21 pkt.) i Beerchem (19 pkt.).

Zakończenie 6-cio dniowych wyścigów kolarskich w Berlinie.

Berlin, 26 stycznia.

Sześciodniowe zawody kolarskie perami, przyniosły zwycięstwo amerykańskiej parze Mac Namara-Horan, którzy przebyli ogółem 3605 klm. Drugie miejsce przypadło parze Giorgetti (Włochy) — Rieger (Niemcy), a trzecie niemieckiej parze Hahn—Tietz.

Ostatnie wyniki hockey'owe.

Monachium, 26 stycznia.

Wiedeński „Eislaufverein“ rozegrał ostatnio trzy mecze w Niemczech, zwyciężając E. V. München 19:0, Berliner S. C. 9:6 i Rissensee 10:1. W tych trzech meczach kanadyjczyk Watson zdobył sam aż 33 bramki. Praska Sparta uległa Berliner S. C. 1:5, a pokonała S. C. Charlottenburg 8:4.

Chamonix, 26 stycznia.

Międzynarodowy turniej hockey'owy przyniósł następujące wyniki: Kanada—Hiszpania 5:0, Francja—Belgia 1:0, Francja—Hiszpania 13:1 oraz Kanada (klub Paris Canadians)—Belgia 1:1.

